

Krzysztof A. Kuczyński (<https://orcid.org/0000-0002-9261-2981>)

Łódź

Margarety Hauptmann „areszt domowy” na Hiddensee we wrześniu 1946 roku

Zarówno za życia Gerharta Hauptmanna, jak i w kolejnych latach po jego śmierci 6 czerwca 1946 roku w polskim już Agnieszkowie (nieco później przemianowanym na Jagniątków), jego druga żona Margarete Hauptmann była postacią ogólnie znaną, jako że nie tylko niemal wszędzie, w kraju jak i zagranicą, towarzyszyła swemu sławnemu mężowi w jego częstych podróżach, ale także ówczesne media, a więc liczne gazety codzienne oraz kolorowe pisma zamieszczały wiele zdjęć noblisty z elegancką małżonką u boku. Ich krąg towarzyski obejmował bardzo szerokie grono osób, wśród których nie brakło nazwisk znanych powszechnie w Niemczech i wielu innych krajach. Natomiast o jej życiu prywatnym, o rodzinie Marschalków z której się wywodziła, wiedzieliśmy niezmiernie mało. Liczne prace naukowe i popularne o Gerharcie Hauptmannie wprawdzie wymieniały jej imię, ale i na takich krótkich wzmiankach w zasadzie się kończyło. W najlepszym przypadku przypomniano początki ich znajomości, w tym burzliwy romans w początkach lat dziewięćdziesiątych XIX wieku, kiedy to coraz bardziej popularny dramatopisarz decyduje się na odejście od pierwszej żony Marii, buduje na przełomie 1900/1901 w ówczesnym karkonoskim Agnetendorf wspaniałą willę i zamieszkuje tam z Margaretą (od 1904 jego żoną) i narodzonym w 1900 roku synem Benvenuto. W dolnośląskiej rezydencji Hauptmannowie mieszkali aż do końca, tj. do śmierci pisarza i następnie opuszczenia na zawsze willi Wiesenstein przez wdowę w dniu 19 lipca 1946 roku, kiedy to następuje wyjazd specjalnym pociągiem udostępnionym jej przez wojskową administrację radziecką i władze polskie. Poprzez Berlin-Müggelheim i Stralsund trumna z doczesnymi szczątkami Gerharta Hauptmanna dociera na wyspę Hiddensee, gdzie Hauptmannowie w niewielkiej miejscowości Kloster posiadali dom zwany „Seedorn”. W dniu 28 lipca odbył się na wiejskim cmentarzu uroczysty pogrzeb z udziałem wielu prominentnych gości¹.

¹ Wśród – jak wspomniano – bardzo nielicznych informacji o Margarecie Hauptmann można było jeszcze do niedawna wymienić tylko niewiele tekstów bezpośrednio nawiązujących do jej postaci. Dopiero po 2020 roku, kiedy z inicjatywy dyrektora Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze-Jagniątkowie Janusza Skowrońskiego ukazały się 2 tomy (w wersji niemieckiej i polskiej) jej *Tagebuch/Dziennika* z lat 1945–1946, zainteresowanie drugą żoną śląskiego dramatopisarza wzrosło niepomniernie. Por. m.in.: M. Hauptmann, *Tagebuch 1946/ Dziennik 1946*, red. J. Skowroński, Jelenia Góra 2020; M. Hauptmann, *Tagebuch 1945–1946/ Dziennik 1945 1946*, red. J. Skowroński, Jelenia Góra – Jagniątków 2021;

Z różnych źródeł wiemy, że w uroczystościach pogrzebowych w Kloster nie brał udziału nikt z bliższej rodziny Gerharta i Margarety. Powody takiego niecodziennego stanu rzeczy były zapewne złożone, od uwarunkowań rodzinnych poczynając, a na ówczesnej sytuacji politycznej kończąc. I tak nie byli obecni trzej synowie Gerharta z pierwszego małżeństwa (Ivo, Eckart i Klaus), jak też i Benvenuto. W przypadku synów z pierwszego związku z Marią Thienemann mogły to być reperkusje ich wieloletnich, niezbyt serdecznych relacji z drugą żoną, która nie raz utrudniała im w przeszłości kontakty z ojcem. Zastanawiający jest tutaj fakt, że gdy Ivo Hauptmann w dniu 4 lipca – a więc niemal miesiąc po śmierci Gerharta – przemawiał podczas uroczystości żałobnych zorganizowanych w ratuszu w Hamburgu, poświęconych pamięci zmarłego dramaturga, znał jedynie datę jego zgonu, przekazaną mu przez jednego z wysiedlonych z Agnieszkiowa Ślązaków, zapewne też z radia lub prasy, która zamieszczała liczne nekrologii i wspomnieniowe artykuły. Do owego momentu nie były mu wiadome – wg jego własnych słów – żadne aktualne wydarzenia w willi „Wiesenstein”, jak i dalsze zamiary Margarety Hauptmann związane z pochówkiem, najwidoczniej nie otrzymał od niej żadnej wiadomości! W swym hamburskim przemówieniu powiedział o tym krótko: „Alle übrigen Benachrichtigungen erreichten bis heute weder Söhne noch Freunde”².

To mocny argument stawiający Margaretę w zdecydowanie negatywnym świetle. Czyżby chłodny, nieprzychylny stosunek do rodziny Gerharta jego pierwszej żony (zmarłej dawno, bo w 1914 roku) był aż tak zakorzeniony w jej umyśle, że nawet śmierć ojca trzech synów nie skłoniła jej do ich powiadomienia? Mogły też istnieć inne powody nieobecności Ivo, Eckarta i Klause na pogrzebie. Z uwagi na fakt, że wszyscy trzej wraz z rodzinami znajdowali się po wojnie w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, mogły to być także trudności z uzyskaniem zezwolenia na wjazd do strefy radzieckiej. Synowie Hauptmanna mogli również obawiać się ewentualnych utrudnień przy powrocie.³ W przypadku Benvenuto powody jego nieobecności na pogrzebie ojca mogły mieć także podłoże rodzinno-ekonomiczne, nie wykluczając tutaj również i prawdopodobnych utrudnień formalnych. Jak rozumieć owe uwarunkowania rodzinno-ekonomiczne? Jak wiadomo z licznych opracowań, niemal cały ruchomy dobytek z zasobnej willi „Wiesenstein” wywieziony pociągiem specjalnym, został czasowo złożony do prywatnych garaży w Berlinie-Müggelheim przy Grünstadterweg. Administracja radziecka w Berlinie chętnie widziałaby, aby Margareta na stałe osiadła w ich sektorze, proponując jej

Z Berlina w Karkonosze. O Margarecie Hauptmann (z d. Marschalk) i jej życiu u boku wielkiego pisarza. Z prof. K. A. Kuczyńskim rozm. L. Kolago, „Studia Niemcoznawcze UW”, 2023, vol. 68; K. A. Kuczyński, Pani na Wiesensteinie. Margarete Hauptmann 1875–1957, Jelenia Góra 2023 (tam obszerna bibliografia).

² I. Hauptmann, *Worte des Gedenkens. Gesprochen bei der Feier im Rathaus zu Hamburg am 4. Juli 1946*, [w:] *Gerhart Hauptmann. Sieben Reden gehalten zu seinem Gedächtnis. Im Auftrage des Kreises der Freunde*, hrsg. von H. von Hülsen, Goslar 1947, s. 9.

³ O dużych trudnościach uzyskania zezwolenia na wjazd/wyjazd do wschodniego sektora w Berlinie bądź strefy radzieckiej pisze m.in. Erhart Kästner do Elisabeth Jungmann w liście z 22 czerwca 1947 roku, por. E. Kästner, *Briefe*, hrsg. von P. Raabe, Frankfurt/M. 1985, s. 75.

m.in. reprezentacyjne mieszkanie oraz utworzenie muzeum imienia zmarłego pisarza. Pozyskanie wdowy po wielkim dramatopisarzu byłoby niewątpliwie ogromnym sukcesem propagandowym dla administracji radzieckiej i władz wschodniego Berlina. Zapewne z podobnych powodów zapewniono Margarecie tak znaczącą pomoc przy wyjeździe ze Śląska, jak też podczas transportu zwłok (pociągiem, samochodem i statkiem), uroczystego powitania zmarłego w Stralsundzie oraz pogrzebu. Przypomnijmy kilka fragmentów powitania Margarety Hauptmann na niemieckiej już ziemi przez przedstawicieli radzieckiej administracji wojskowej. I tak w niedzielę 21 lipca, na pierwszej stacji w Forst, przygotowano niezwykle uroczyste powitanie trumny zmarłego pisarza. Major Smirnow zwracając się do Margarety Hauptmann powiedział m.in.:

„Im Namen der sowjetischen Militärverwaltung verspreche ich Ihnen, verehrte Frau Hauptmann, daß von unserer Seite alle Sorge getragen werden wird, um den Namen des großen deutschen Dichters und Demokraten zu würdigen und aus dem Kostbarsten, das Sie mitgebracht haben, ein Gerhart-Hauptmann-Museum zu schaffen, eine Stätte des ewigen Andenkens an einen der größten Humanisten unserer Zeit”⁴.

Po kilku godzinach, ok. 15.00, pociąg ruszył w kierunku Berlina, do stacji końcowej w Berlinie-Niederschöneweide dotarł późnym wieczorem, gdzie ponownie trumna i osoby towarzyszące zostały uroczystie powitane przez licznych przedstawicieli władz. Jak donosił czołowy organ prasowy „Neues Deutschland”:

„... der Transport (...) traf am Abend gegen 22 Uhr in Berlin-Schöneweide ein, wo Vertreter der Sowjetischen Militärverwaltung den Kondukt feierlich empfangen und die Gattin des Dichters und alle mit ihr Gekommenen willkommen hießen”⁵.

W kilka dni później niezwykle bogaty, szeroko zakrojony plan upowszechnienia dzieła Gerharta Hauptmanna, jak i wybranych epizodów jego życia – niewątpliwie dla celów propagandowych – zaprezentował pułkownik Siergiej Tulpanow podczas największych z dotychczasowych uroczystości żałobnych, zorganizowanych w Stralsundzie. W sobotę 27 lipca w ratuszu, o godzinie 15.00, pisarz został raz jeszcze kreowany na „proroka demokracji i humanizmu”. Radziecki pułkownik w swoim przemówieniu (obok m.in. Wilhelma Piecka oraz Johannes R. Bechera) zawarł następujące słowa:

„...Morgen, in der Stunde des Sonnenaufgangs, wird der deutsche Boden einen seiner größten Männer in seinen Schoß nehmen – Gerhart Hauptmann. Vor kurzem noch hat die Sowjetische Militärverwaltung in Deutschland den Klassiker der gegenwärtigen deutschen Literatur auf Grund seines Wunsches nach Berlin eingeladen. Es waren bereits alle praktischen Maßnahmen getroffen. Schon stand ein Sonderzug bereit. Ein Haus in Berlin wurde für den Dichter ausgewählt. Leider konnte das alles nicht verwirklicht werden. Krankheit und Tod haben Hauptmann aus dem Kreise der Lebenden,

⁴ *Gerhart Hauptmanns letzte Fahrt*, „Liberal-Demokratische Zeitung” (Halle/Saale), 24.7.1946

⁵ *Gerhart Hauptmanns Leiche nach Berlin übergeführt*, „Neues Deutschland”, 23.7.1946

Kämpfenden, Schöpfenden gerade in dem Augenblick herausgerissen, als das deutsche Volk mehr denn je die Stütze seiner Worte und Taten brauchte. Ja, gerade heute, in der Zeit der Überwindung einer tiefsten Krise und zugleich im Moment des entscheidenden Wendepunktes seiner Geschichte, braucht das deutsche Volk Propheten der Humanität und Demokratie, die es aus der Finsternis ins strahlende Licht führen dürfen. Die Bereitwilligkeit Hauptmanns, trotz hohen Alters seine große Pflicht gegenüber dem deutschen Volke zu erfüllen, ist weltbekannt. Kurz nach dem Zusammenbruch Hitler-Deutschlands, als die ersten Spuren der Morgenröte einer neuen Entwicklung seiner Heimat erschienen, hat er seine Stimme für diese neue Epoche erhoben. In seiner Botschaft an den Kulturbund hat der weise Patriarch der deutschen Literatur sich in den Dienst der großen Sache, der demokratischen Wiedergeburt Deutschlands, gestellt. Die Stellungnahme Hauptmanns in seinem letzten Lebensjahr war keineswegs zufällig. Der Autor der *Weber* konnte nicht anders handeln. Schon in seinen Jugendjahren hat Hauptmann durch dieses Werk sein demokratisches Credo ausgesprochen (...) Für uns russische Offiziere ist ein Kapitel seines Lebens und Schaffens besonders teuer, nämlich die Beziehungen Hauptmanns zur russischen Literatur und zum russischen Gesellschaftsleben. Es ist bekannt, wie groß die Popularität seiner literarischen und dramatischen Werke in Rußland war (...) Gerhart Hauptmann war unserem großen Klassiker Maxim Gorki nahe befreundet und stand mit ihm im Briefwechsel (...) Seine Werke müssen herausgegeben werden, seine Archive, sein Briefwechsel, sein großer literarischer Nachlaß müssen sorgfältig erforscht und studiert werden, sowohl in Instituten wie auch außerhalb. Solange es nicht möglich ist, das Gesamtwerk in vollem Umfang zu publizieren, sollte man die wichtigsten Dichtungen Hauptmanns einzeln herausbringen in Massenaufgaben für die deutsche werktätige Bevölkerung. Diese Pläne zu verwirklichen, ist eine Ehrenaufgabe für das deutsche Volk. Seitens der Sowjetischen Militärverwaltung verspreche ich jede Hilfe, die für die Realisierung dieser Aufgaben benötigt wird”⁶.

Czy po całej serii tego rodzaju obietnic składanych publicznie nie można było uwierzyć Rosjanom? A może jednak Margareta w czasie kilkunastu miesięcy przeżytych po wojnie na Śląsku na tyle poznała kruchość takich deklaracji, że niezbyt im ufała? Toteż Margareta Hauptmann prawdopodobnie przez dłuższy czas świadomie jedynie markowała swoją ewentualną zgodę na pozostanie pod administracją radziecką, zaś w rzeczywistości jednoznacznie planowała zamieszkanie w jednej z zachodnich stref okupacyjnych. Nasuwa się tutaj oczywiste w zasadzie pytanie, dlaczego Margareta nie wyrażała chęci pozostania na zawsze w swym nadbałtyckim domu „Seedorn”, zakupionym jeszcze w 1930 roku? To chyba także był wyraźny sygnał, że nie wiązała swojej przyszłości z zamieszkaniem we wschodnich Niemczech.

Ze względu na dobre kontakty Benvenuto z władzami amerykańskiego sektora Berlina, brała pod uwagę przede wszystkim strefę amerykańską jako przyszłe miejsce zamieszkania. Podczas gdy uwaga radzieckich władz administracyjnych i wojskowych w strefie wschodniej była w tamtych dniach skierowana na sprawę pogrzebu i zawładnięcia dla swoich propagandowych potrzeb nazwiska zmarłego pisarza, jak też i na osobę jego żony, pozostający w cieniu Benvenuto miał dogodną sytuację, aby podjąć pewne kroki w celu przygotowania wyjazdu na zachód

⁶ „Der Prophet der Demokratie und Humanität”. Die Trauerfeier für Gerhart Hauptmann im Stralsunder Rathaus, „Neues Deutschland”, 30.7.1946.

przebywającej na Hiddensee matki. Sprawa dalszego transportu najcenniejszych rzeczy wywiezionych w lipcu 1946 roku z willi „Wiesenstein” również wymagała wielu zabiegów. Czy taki był rzeczywisty powód absencji Benvenuto na pogrzebie ojca? Tego nie wiemy, ale taki scenariusz wydaje się prawdopodobny. Właściwie w świetle znanych dotychczas materiałów nasza wiedza przez lata tutaj się kończyła. Wiadomo było jedynie, że później Margareta Hauptmann osiadła w sanatorium w bawarskim Ebenhausen, gdzie też w 1957 roku zmarła. Co natomiast działo się w międzyczasie, było spowite mgłą niewiedzy. Pewnym wyjątkiem był jedynie fragment wspomnieniowego artykułu Friedhelma Grundmanna (syna przedwojennego konserwatora zabytków Dolnego Śląska profesora Günthera Grundmanna, zaprzyjaźnionego z Hauptmannami) z 1996 roku, który jednak uszedł uwadze większości badaczy, lub ewentualnie został potraktowany jako niezbyt pewny faktograficznie. Friedhelm Grundmann znający Margaretę i Gerharta Hauptmannów od czasu pobytu wraz z rodzicami na Hiddensee w 1940 roku, odwiedził ją w Ebenhausen w okresie Wielkanocy w 1947 roku. Wdowa opowiedziała mu wówczas o swoich przeżyciach ostatnich miesięcy, w tym z niedawnych, trudnych dni na bałtyckiej wysepce. Zawarła w nich także swoje traumatyczne doświadczenie, kiedy na polecenie radzieckich wojskowych władz okręgowych musiała wbrew swej woli z pełnego morza powrócić na Hiddensee. Wydawać się by mogło, że jest to jedyne znane nam, choć dosyć fragmentaryczne, świadectwo tamtych nieomal sensacyjnych przeżyć żony wielkiego dramatopisarza. Dopiero uważne przestudiowanie nieznanych dotąd szerszej fragmentów *Tagebuch* Margarety Hauptmann z sierpnia – września 1946 roku, pozostającego w swej większości w formie nieopublikowanej w zbiorach berlińskiej Staatsbibliothek, pozwala na drobiazgowo, wiarygodne odtworzenie tamtych ważnych, a niemal nieznanych wydarzeń. Przytoczmy najpierw krótki fragment wspomnień Friedhelma Grundmanna z odwiedzin Margarety w 1947 roku, opublikowanych w wiele lat później:

„Frau Hauptmann lebte nun einige Wochen im Hiddenseer Haus, Benvenuto und seine Frau waren da, und so fand sie Frieden und Erholung. Auf eine Einladung der Stadt Berlin zu einer großen Gedächtnisfeier hatte sie ihre Teilnahme zugesagt. Als das Motorboot auf der Fahrt nach Stralsund war, kam ein anderes Boot entgegen und legte an, der Bürgermeister von Stralsund stieg über und erklärte unter großem Bedauern, daß sie auf Anordnung der russischen Militäradministration für vorerst drei Wochen die Insel nicht verlassen dürfe, aus Gesundheitsrücksichten, wie es hieß. Benvenuto, dessen Paß für die russische Zone ablief, durfte fahren, er tat es in höchster Erregung. Den Grund für diese quasi Verhaftung hat Frau Hauptmann nie erfahren”⁷.

Tyle fragment tekstu Friedhelma Grundmanna, cennego, choć mocno ogólnikowego. Warto teraz pochylić się nad wspomnianymi stronami *Dziennika (Tagebuch)* Margarety z sierpnia/września 1946. Wcześniej powrócimy jednak raz jeszcze

⁷ F. Grundmann, *Vom Wiesenstein nach Hiddensee. Frühe Begegnungen mit Gerhart und Margarete Hauptmann*, „Schlesien”, 1996, nr 4, s. 226. Na marginesie można dodatkowo przytoczyć – gwoli uściślenia danych – że Hermann Salinger był zastępcą nadburmistrza Stralsundu.

na chwilę – dla uzyskania pełniejszego obrazu – do pierwszych dni po uroczystościach żałobnych na Hiddensee, aby zobaczyć, jak wyglądał ten smutny czas w życiu Margarety. Po pogrzebie męża jeszcze przez pewien okres zdecydowała się ona pozostać na wyspie. Niełatwo jej było rozstać się z Gerhartem, do którego grobu „pielgrzymowała” (wg jej wyrażenia) nierzadko kilka razy dziennie. Odwiedzało ją sporo znajomych zamieszkujących Hiddensee, nadchodziły coraz liczniejsze listy i telegramy kondolencyjne. Poza tym wydarzenia wielu ostatnich miesięcy bardzo negatywnie odbiły się na jej zdrowiu, także jej noga zwichnięta w końcu lipca wymagała wciąż uwagi i lekarskiej opieki. Ukojeniem była dla niej głośna lektura dzieł Gerharta, dokonywana m.in. przez niezwykle jej oddaną Maxę Mück, z którą przyjdzie jej przebywać do końca swoich dni.

Dawny pielęgniarz Hauptmanna, a w nowej rzeczywistości „człowiek do wszystkiego” rodziny, Paul Metzkow, konsultuje sytuację odnośnie najbliższej przyszłości Margarety z władzami w Stralsundzie, a także w Berlinie – czyżby to była dalsza gra pozorów? Istniał też telegraficzny kontakt z Benvenuto, mieszkającym z rodziną w Oberhaselbach, jednej z malutkich miejscowości Lasu Bawarskiego (a przebywającym w ostatnim czasie w amerykańskim sektorze Berlina), który po dłuższym okresie milczenia w dniu 2 sierpnia zawiadomił telegraficznie matkę, że uzyskał zezwolenie na wjazd do radzieckiej strefy okupacyjnej i niebawem przyjedzie wraz z Barbarą na Hiddensee. Nie widział się z matką od dłuższego czasu, od stycznia 1945. Bezpośrednia rozmowa Margarety w cztery oczy z synem z całą pewnością miała przynieść ostateczne postanowienia co do wciąż jeszcze niezbyt jasno rysującej się przyszłości. Termin uzgodnionego przyjazdu Benvenuto w dniu 21 sierpnia nie jest, z nieznanych nam powodów, utrzymany, ostatecznie przybywa on dopiero następnego dnia. Wraz z Benvenuto i Barbarą pojawia się także nadburmistrz Stralsundu Emil Frost oraz radziecki major Kaufmann, reprezentujący komendanta okręgu Stralsund pułkownika Smorigina. Powoli nadchodzi czas ostatecznego opuszczenia wyspy, o czym z pewnością miejscowe władze są poinformowane. Jednak 4 września Benvenuto Hauptmann uzyskuje telefoniczną informację od zastępcy nadburmistrza Frosta, że z powodu panującego tyfusu plamistego (?) przez okres przynajmniej 3 tygodni nikt nie może opuścić wyspy, zaś auta wysłane z Berlina, które miały zabrać ze Stralsundu Margaretę wraz z rodziną, zostały cofnięte. A jednak w zarządzeniach panuje duża dezorganizacja i chaos. Mimo formalnego zakazu Benvenuto otrzymuje bowiem przy pomocy burmistrza sąsiedniej miejscowości Vitte łódź motorową, a także wiadomość, że nadmienione wcześniej 2 samochody z urzędnikiem berlińskiego magistratu Schulzem będą oczekiwać ich przyjazdu na przystani w Stralsundzie. W dniu 5 września Margareta Hauptmann wraz z rodziną i 2 postronnymi osobami ok. godz. 14.00 wsiada w Kloster do motorowej łodzi, jednak już po niedługim czasie, o godz. 14.45 na wysokości Schaprade widzą zbliżającą się do nich inną łódź. Przywołajmy teraz notatkę Margarety Hauptmann, w której czytamy:

„Bürgermeister Salinger steigt zu uns über: «Kommandant Smorigin läßt Frau H. bitten, noch 8–14 Tage auf d[er] Insel zu bleiben, zu ihrer Erholung! Dr. Benv. H. u[nd] Frau

B. sowie Fehling u[nd] Frau Gorvin steht der Weiterreise nichts im Wege». MH: «Ich werde den Befehl befolgen». 16.15 wieder Landung i[n] Kloster Gepäckausladung: Salinger begleitet MH in Haus Seedorn, freundl[iche] Zusprache, nur Wunsch. MH: «Sagen Sie dem Oberst, daß ich eben seinen Wunsch als Befehl respektiere». 17.30 Abreise Dr. Benv[enuto]; Fr[au] Barbara, J. Fehling, Fr[au] Gorvin mit Motorboot Bgmstr. Salinger nach Stralsund⁸.

Z dalszych notatek Margarety Hauptmann dowiadujemy się z kolei, iż poprzedniego dnia, tj. 8 września, odbył się we wschodniobrzeńskim gmachu rozgłośni radiowej wspomniany powyżej uroczysty, zorganizowany przez miejski magistrat, wieczór poświęcony pamięci Gerharta Hauptmanna. Gośćmi honorowymi (pod nieobecność Margarety) byli Benvenuto i Barbara Hauptmann⁹. Gazety bardzo lakonicznie odnotowały nieprzybycie do Berlina żony zmarłego pisarza, np. w „Neues Deutschland” czytamy jedynie: „Frau Margarete Hauptmann, die man erwartet hatte, war nicht zugegen”¹⁰.

Nasuwa się tutaj pewna refleksja: ów uroczysty wieczór we wschodnim Berlinie ku czci autora *Tkaczy* musiał być niewątpliwie organizowany za wiedzą i zezwoleniem radzieckiej administracji wojskowej, czyżby więc udział w nim Margarety był z jakichś – nieznanych nam względów – niepożądany? Czy mógł to być ów poszukiwany powód niespodziewanego zatrzymania wdowy po pisarzu na Hiddensee? Nie znamy niestety na to odpowiedzi. Benvenuto zdawał sobie sprawę, że matkę należy jak najszybciej „przemieścić” ze wschodniemieckiej Hiddensee do sektora amerykańskiego w Berlinie, skąd następnie zamierzał udać się wraz z nią i Barbarą do Bawarii. Nie znamy dróg i sposobów, jakimi Benvenuto załatwiał tę z pewnością niełatwą do przeprowadzenia sprawę, jednak już 16 września wieczorem Margareta Hauptmann otrzymuje od syna następujący telegram: „Deiner Abreise steht nicht[s] mehr im Wege erwarten Dich Wochenende ca. 20.” Jednak wyznaczony na 20 września odjazd nie może nastąpić, bowiem uzgodniona łódź nie przybywa, Margareta zaś ze spakowanym bagażem na próżno oczekuje jej tego dnia. Przybywa dopiero dnia następnego, 21 września, Margareta ok. 9.30 wsiada do motorowej łodzi. Na przystani żegna ją grono zaprzyjaźnionych osób, m.in. pastor Arnold Gustavs z żoną. Ok. godz. 11.00 łódź przybija do brzegu w Stralsundzie, do oczekującego jej z powitaniem miejskiego radcy Margareta kieruje słowa: „Sagen Sie den Herren, Frau Hauptmann ist durchgebrannt nach Berlin.”

I tutaj kończy się kolejny etap w powojennym życiorysie Margarety Hauptmann. Decyzja wyjazdu na zawsze do strefy amerykańskiej nie podlega dyskusji, nawet

⁸ M. Hauptmann, *Tagebuch*. – Staatsbibliothek zu Berlin. Preußischer Kulturbesitz, Handschriftenabteilung, Nachlass 260 Margarete Hauptmann. Wszystkie dalsze cytaty z zapisków Margarety Hauptmann pochodzą z tego źródła. Panu Januszowi Skowrońskiemu, dyrektorowi Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna”, składam serdeczne podziękowanie za życzliwe umożliwienie mi wglądu (i późniejsze wykorzystanie) do niedrukowanych dotychczas fragmentów *Dziennika (Tagebuch)* Margarety Hauptmann.

⁹ Por. także: G. Leuteritz, *Ausklang der Gerhart-Hauptmann-Trauer. Der Berliner Magistrat ehrt das Andenken des Dichters*, „Deutsche Zeitung”, nr 113, 1946.

¹⁰ Gerhart-Hauptmann-Gedenkfeier der Stadt Berlin, „Neues Deutschland”, 10.9.1946.

ponowna deklaracja władz wschodniego Berlina odnośnie podarowania jej zameczku w Köpenick i zorganizowania muzeum Gerharta nie jest w stanie zmienić jej decyzji. Po kilku noclegach w na poły zburzonym hotelu „Adlon”, w którym niegdyś tak wiele razy świętowali razem z mężem różne jego sukcesy literackie, 28 września jedzie do dzielnicy Wannsee do przebywającego w szpitalu, chorego na zapalenie woreczka żółciowego Benvenuto. Następnego dnia, 29 września, wraz z synową Barbarą przez Frankfurt/M. udaje się do Monachium. To już ostateczne zamknięcie tego jakże trudnego, momentami dramatycznego, powojennego etapu po przymusowym opuszczeniu swojego domu w Karkonoszach.

Powróćmy do zasadniczego pytania o powody tego swoistego „aresztu domowego” zastosowanego przez Rosjan wobec Margarety Hauptmann¹¹. Warto tutaj zwrócić uwagę na niespójność quasi-argumentów wysuwanych wobec Margarety: była mowa o panującym jakoby tyfusie plamistym, jak i konieczności „wypoczynku” przez wdowę po pisarzu przez kolejnych kilka tygodni na wyspie. Tymczasem interwencja Benvenuto w Berlinie (niestety nie wiadomo, czy były to rozmowy w amerykańskim, czy radzieckim sektorze) spowodowała, że Margareta już po niewielu dniach mogła opuścić Hiddensee. Także nieco tajemniczo wygląda sprawa samochodów mających odebrać Margaretę z przystani w Stralsundzie. Niewątpliwie casus Margarety Hauptmann był rozpatrywany na wysokich szczeblach radzieckiej administracji wojskowej w Berlinie, być może brak zdecydowania u wdowy odnośnie stałego osiedlenia się we wschodnim Berlinie (bądź w radzieckiej strefie okupacyjnej) przyniósł w efekcie pewne „ochłodzenie” w propagandowych planach Rosjan i administracji niemieckiej. Nie jest też wykluczone, że radziecka administracja wojskowa zorientowała się w międzyczasie, że najwartościowsze ruchomości z willi Wiesenstein (choćby jeszcze w początkach 1945 roku wysłane na zachód Niemiec bezcenne archiwum pisarza) mogą znaleźć się poza ich zasięgiem. A może w świadomości władz nazwisko Gerharta Hauptmanna w ówczesnej doraźnej rzeczywistości politycznej powoli stawało się coraz mniej atrakcyjne, a jego miejsce mieli wkrótce zająć inni „wielcy” wschodnich Niemiec, jak Bertolt Brecht, Anna Seghers czy Johannes R. Becher? Mogły tutaj ścierać się różne opcje co do dalszego stosunku lokalnych (tj. berlińskich) władz wobec Margarety. Z pewnością wiele jeszcze dokumentów „hauptmannowskich” spoczywa w archiwach (nie tylko w Berlinie, ale też choćby

¹¹ W niektórych monografiach poświęconych Gerhartowi Hauptmannowi znajdujemy (wprawdzie tylko sporadycznie, gdyż większość z nich w ogóle nie podnosi tej sprawy) różne, odbiegające od rzeczywistości, powody dłuższego pozostania/zatrzymania Margarety na wyspie. I tak np. Hans Daiber w swojej swojego czasu chętnie czytanej biografii pisarza *Gerhart Hauptmann oder der letzte Klassiker* z roku 1971 pisze na stronie 311, że nastąpiło to z powodu „panującej na Hiddensee czerwonki”. Autor niestety nie przytacza w swojej książce wykorzystanych źródeł, toteż i w tym przypadku nie jest wiadome, skąd zasięgnął tę – nieprawdziwą, jak już wiemy – informację. Warto też zauważyć, że mimo ukazania się w minionych latach kilku opracowań nt. Gerharta Hauptmanna i Hiddensee (m.in. Arnold Gustavs, Arne Gustavs, Rüdiger Bernhardt), w żadnym z nich nie podniesiono (choćby na marginesie) tego zagadnienia. Pismo skierowane przez autora niniejszego artykułu do kierownictwa muzeum Gerhart-Hauptmann-Haus, dawnego „Haus Seedorn” na Hiddensee, indagujące w powyższej sprawie, pozostało niestety bez odpowiedzi.

w Stralsundzie, nie mówiąc o zbiorach rosyjskich), jak pamiętniki zaprzyjaźnionych osób, poufne notatki sporządzane dla władz czy listy wymieniane wśród członków rodziny¹². Dopiero dotarcie do nowych, nieznanych jeszcze faktów pozwoli być może w przyszłości na pełne odtworzenie tej drobnej, ale przecież frapującej „przygody”, jaką przeżyła Margareta Hauptmann we wrześniu 1946 roku¹³. Będzie to kolejny „kamyczek” do jej ciągle jeszcze mało znanej, a przecież ważnej biografii. Bądź co bądź, przez wiele lat stała ona u boku jednego z najwybitniejszych pisarzy niemieckich XX stulecia.

Bibliografia

- Adolph R., *Erinnerungen an Margarete Hauptmann*, [w:] tenże, *Schatzgräbereien. Bücher, Briefe, Begegnungen*, Nürnberg 1959.
- Bernhardt R., *Gerhart Hauptmanns Hiddensee*, Hamburg 1996.

¹² Przykładem takich prywatnych zapisków może być m.in. napisana na maszynie (prawdopodobnie we wczesnych latach 50.) nota Johanna Maximiliana Avenarius, malarza zaprzyjaźnionego od lat z Hauptmannem, znanego z pokrycia freskami ścian „Hali Rajskiej” w karkonoskiej willi Hauptmannów w 1922 roku, odnaleziona w końcu lat 90. XX wieku w archiwum Gerhart-Hauptmann-Museum w Erkner, który stwierdza w niej, że sprawa przedłużonego pobytu Margarety na Hiddensee wydaje się zagadkowa, gdyż odpowiedzi nie zdołał np. uzyskać nawet od dobrze mu znanego (i jako redaktora naczelnego „Deutsche Zeitung” doskonale zorientowanego w sprawach „hauptmannowskich”) pułkownika Michaiła (Wassilija?) Sokołowa, który był swojego czasu, tj. w latach 1945–1946, zaprzyjaźniony z Gerhartem i Margaretą Hauptmann. Dopiero – jak notuje dalej Avenarius – rozmowa z Maxą Mück i jej relacja pozwoliła mu poznać prawdziwą przyczynę przymusowego, dłuższego pobytu wdowy po wielkim pisarzu na wyspie: „Kurz nach Abfahrt des Motorbootes von Hiddensee, wo Frau MH nach der Bestattung von GH geblieben war, kam ein anderes Motorboot entgegen, legte sich quer vor und hielt es an. Ein russ. Offizier teilte Frau MH und ihrem sie begleitenden Sohne Dr. BH mit: «Frau H. dürfe die Insel nicht verlassen, die SMA wünsche dies nicht» oder so ähnlich...” [Uwaga: w latach 90., kiedy autor niniejszego artykułu korzystał, dzięki uprzejmości ówczesnego dyrektora dr Gustava Erdmanna, z zasobów Gerhart-Hauptmann-Museum w Erkner, część archiwaliów, w tym zbiory dotyczące Avenarius, nie były jeszcze opracowane, stąd brak sygnatury powyższego dokumentu].

¹³ Pozostając „w kręgu” Hiddensee, warto wskazać na wciąż „drzemiące” w zapomnieniu dokumenty, które – odnalezione – potrafią doprowadzić do szerokiej, gwałtownej i długotrwałej dyskusji. I tak jeden z wnuków pastora z Hiddensee, Owe Gustavs, opublikował w 2007 roku zapiski swego dziadka Arnolda (głównie dawne kazania z okresu 1933–1945), które wskazują na sporą „dawkę” narodowosocjalistycznych treści przekazanych (?) swojego czasu mieszkańcom jego duszpasterskiego terenu na wyspie. Wyniki ożywionej dyskusji (także w ramach rodziny) zawarł w kolejnej książce z 2014 roku. Jak ocenić dzisiaj pastora Arnolda Gustavs, tego przez wiele dziesięcioleci wysoce szanowanego duchownego? Był niewątpliwie obywatelem o wykrystalizowanych poglądach narodowych, ale z pewnością daleko mu było do narodowosocjalistycznych przekonań. Można postawić tutaj tezę, że jego ówczesne kazania były sposobem „na przetrwanie” lat 1933–1945. W każdym razie po wojnie pozostał do końca na swoim urzędzie, na Hiddensee był szanowanym i lubianym „naszym starym pastorem”.

- „Der Prophet der Demokratie und Humanität”. Die Trauerfeier für Gerhart Hauptmann im Stralsunder Rathaus, „Neues Deutschland”, 30.7.1946.
- Gerhart Hauptmanns letzte Fahrt, „Liberal-Demokratische Zeitung” (Halle/Saale), 24.7.1946.
- Gerhart Hauptmanns Leiche nach Berlin übergeführt, „Neues Deutschland”, 23.7.1946.
- Gerhart-Hauptmann-Gedenkfeier der Stadt Berlin, „Neues Deutschland”, 10.9.1946.
- Grundmann F., *Vom Wiesenstein nach Hiddensee. Frühe Begegnungen mit Gerhart und Margarete Hauptmann*, „Schlesien”, 1996, nr 4.
- Gustavs A. [rne], *Gerhart Hauptmann auf Hiddensee*, Zepernick 2008.
- Gustavs A. [rnold], *Gerhart Hauptmann und Hiddensee. Kleine Erinnerungen*, Schwerin 1964.
- Tenże, *Hiddensee. Aufzeichnungen eines Inselepastors*, Joachimsthal 1994.
- Gustavs O., *Reichsgottesdienst auf Hiddensee 1933–1945. Arnold Gustavs – Inselepastor im Dritten Reich*, Berlin 2007.
- Tenże, *Unbequeme Wahrheit. Reichsgottesdienst auf Hiddensee 1933–1945*. Bd. 2: *Die Diskussion um Arnold Gustavs*, Berlin 2014.
- Hauptmann A., *Der Heimgang meiner Großmutter Margarete [w:] Hiddensee. Ein Lesebuch*, hg. von R. Seydel, Frankfurt M./ Berlin 1996.
- Hauptmann I., *Worte des Gedenkens. Gesprochen bei der Feier im Rathaus zu Hamburg am 4. Juli 1946 [w:] Gerhart Hauptmann. Sieben Reden gehalten zu seinem Gedächtnis. Im Auftrage des Kreises der Freunde*, hrsg. von H. von Hülsen, Goslar 1947.
- Hauptmann M., *Tagebuch 1946 / Dziennik 1946*, red. J. Skowroński, Jelenia Góra 2020.
- taż, *Tagebuch 1945–1946 / Dziennik 1945–1946*, red. J. Skowroński, Jelenia Góra – Jagniątków 2021.
- Kästner E., *Briefe*, hrsg. von P. Raabe, Frankfurt/M. 1985.
- Kuczyński K. A., *Pani na Wiesensteinie. Margarete Hauptmann 1875–1957*, Jelenia Góra 2023.
- Tenże, *Od Maxa do Margarety Marschalk. Prolegomena do dziejów rodziny (drugiej żony Gerharta Hauptmanna*, [w:] tenże, *W kręgu Carla i Gerharta Hauptmannów*, Jelenia Góra 2018.
- Tenże, *Arnold Gustavs (1875–1956) – der „alte Pastor von Hiddensee*, [w:] *Gerhart Hauptmanns Freundeskreis. Internationale Studien*, hrsg. von K. Hildebrandt und K. A. Kuczyński, Wrocław 2006.
- Leuteritz G., *Ausklang der Gerhart-Hauptmann-Trauer. Der Berliner Magistrat ehrt das Andenken des Dichters*, „Deutsche Zeitung”, nr 113, 1946.
- Mück M., *Gerhart Hauptmanns letzte Tage in Schlesien. Bericht einer Krankenschwester*, „Kulturpolitische Korrespondenz”, 1986, nr 53.
- Skowroński J., *Zapomniane tajemnice Karkonoszy*, Warszawa 2013.
- Weber E., *Gerhart Hauptmanns Gefährtin Margarete*, [w:] *taż, Dichter privat*, Oberwil b. Zug 1981.
- Z *Berlina w Karkonosze. O Margarecie Hauptmann (z d. Marschalk) i jej życiu u boku wielkiego pisarza*. Z prof. K. A. Kuczyńskim rozm. L. Kolago, „Studia Niemcoznawcze UW”, 2023, vol. 68.

Słowa kluczowe

Margareta Hauptmann, wyspa Hiddensee, radziecka strefa okupacyjna w Niemczech, radziecka administracja wojskowa

Abstract

Margareta Hauptmann's 'house arrest' on Hiddensee in September 1946

Although the life story of Margareta Hauptmann (1875–1957), second wife of the Nobel Laureate in Literature Gerhart Hauptmann, has recently become increasingly well known, there are still many unexplained mysteries surrounding this interesting character. One of these is the hitherto unknown „house arrest” she was subjected to on the island of Hiddensee in September 1946 by the Soviet military command. Her Diary (Tagebuch) from that period, as well as her entire legacy (documents, letters, photographs, etc.) is in the collection of the Staatsbibliothek in Berlin, and in the notes of August-September 1946 we find an accurate picture of those almost sensational events. The article, also based on other (F. Grundmann, M. Mück, J. M. Avenarius, press releases), modest accounts, tries to reconstruct as far as possible the course and reasons for Margareta's detention on the island of Hiddensee.

Keywords

Margareta Hauptmann, island of Hiddensee, Soviet occupation zone in Germany, Soviet military administration